

POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

kwiecień–czerwiec 2018

JEDNOŚĆ EUROPY
TO NIE DEKORACJA
ROZMOWA Z KONRADEM SZYMAŃSKIM

ROSYJSKI
PLEBISCYT



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

POLSKI PRZEGLĄD DYPLOMATYCZNY

nr 2 (73) 2018

Ukazuje się od 2001 r.

© Copyright by Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2018

REDAKCJA

Sławomir Dębski (redaktor naczelny)
Łukasz Jasina (sekretarz redakcji)
Łukasz Adamski
Karolina Borońska-Hryniewiecka
Adam Eberhardt
Jacek Foks
Mateusz Gniazdowski
Katarzyna Korzeniewska
Sebastian Płóciennik
Rafał Tarnogórski
Ernest Wyciszkiewicz

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Shutterstock

ZDJĘCIE S. 22, 27, 40

fot. Szymon Kos

PROJEKT OKŁADKI

Dorota Dołęgowska

REDAKCJA TECHNICZNA

Dorota Dołęgowska

REDAKCJA TEKSTU

Maria Konopka-Wichrowska
Marta Przyłuska-Brzostek
Katarzyna Staniewska

KOREKTA

Katarzyna Staniewska

WYDAWCA

Polski Instytut Spraw Międzynarodowych
ul. Warecka 1a
00-950 Warszawa
tel. 22 556 80 00
faks 22 556 80 99,
e-mail: ppd@pism.pl
ISSN 1642-4069

DRUK

Centrum Poligrafii Sp. z o.o.
ul. Łopuszańska 53
02-232 Warszawa

SPIS TREŚCI

- 7 Od redaktora naczelnego
Rosyjski plebiscyt i trzecia tercja
- 23 Rozmowa z Konradem Szymańskim
Jedność Europy nie może być tylko dekoracją

ESEJE I ARTYKUŁY

- 41 Rosja przechodzi do natarcia?
Nikołaj Pietrow
- 51 Miński dylemat Rosji
Marek Menkiszak
- 68 Rosja potrzebuje sukcesów
Agnieszka Bryc
- 79 Arbitraż gazowy: Ukraina vs. Gazprom 2:0
Wojciech Konończuk
- 84 Polska a przyjęcie euro
Tomasz Grzegorz Grosse
- 94 Jak wyjść z korkociągu polsko-ukraińskiego
Łukasz Adamski
- 116 Paradoksy ciekawsze od precedensów.
Wybory w Republice Czeskiej
Łukasz Ogrodnik
- 125 Trójwymiarowy kryzys we Włoszech
Izolda Bokszczanin-Golaś
- 135 Ameryka Łacińska w poszukiwaniu międzynarodowej pozycji
Bartłomiej Znojek



ARCHIWUM

- 146 Grupa Berneńska – dyplomaci Rzeczypospolitej Polskiej z pomocą Żydom. Wystąpienie ambasadora RP w Szwajcarii dr. Jakuba Kumocha, wygłoszone 4 lutego 2018 r. w Muzeum Pamięci Shoah w Paryżu
Jakub Kumoch

RECENZJE

- 172 Justin Vaïsse: Zbigniew Brzezinski. Stratège de l’empire
Łukasz Jurczyszyn
- 176 Břetislav Dančák, Vít Hloušek (red.): Towards Partnership: The Third Decade of Czech–German Relations
Łukasz Ogrodnik
- 179 Itamar Rabinovich: Yitzhak Rabin. Soldier, Leader, Statesman
Michał Wojnarowicz
- 183 Leonid Iljicz Breżniew: Raboczije i dniewnikowyje zapisi. W 3-ch tomach
Piotr Długolecki
- 188 O autorach

OD REDAKTORA NACZELNEGO

ROSYJSKI PLEBISCYT I TRZECIA TERCJA

Drużyna hokeistów Rosji zdobyła złoty medal na igrzyskach olimpijskich w Korei Południowej. Występowała tam jednak nie pod własną, lecz olimpijską flagą w związku ze skandalami dopingowymi. Trzy tygodnie później w Rosji odbył się plebiscyt w sprawie krótkookresowej przyszłości kraju. Większość obywateli opowiedziała się za programem kontynuacji, którego gwarantem po raz kolejny został Władimir Władimirowicz Putin – od 18 lat stojący na czele „Drużyny” kierującej „Systemem – Federacją Rosyjską”. Tak ustrój Rosji określił kilka lat temu Gleb Pawłowski, były doradca kilku jej prezydentów¹. Istnieje wiele znakomitych analiz ustroju stworzonego przez Putina – putinizmu – i procesów, które doprowadziły do jego ukształtowania. Jednymi z najlepszych ostatnio opublikowanych prac są książka Karen Dawishy *Putin’s Kleptocracy. Who Owns Russia?*², a także publikacja zbiorowa pod redakcją Marii Lipman i Nikołaja Pietrowa – *State of Russia. What Comes Next?*³. Aby odpowiedzieć na pytanie, za czym opowiedzieli się w marcu 2018 r. Rosjanie, którzy zdecydowali się wziąć udział w plebiscycie, warto sięgnąć po książkę Pawłowskiego z 2014 r. Autor był bowiem przez prawie 12 lat prominentną postacią systemu władzy stworzonego przez i dla Putina. Co więcej, sam go kreował.

DRUŻYNA

W książce opublikowanej w czasie, gdy wojska rosyjskie dokonywały zaboru terytorium Ukrainy, Pawłowski postawił tezę, że po zakończeniu „zimnej wojny” ukształtował się w Rosji specyficzny model

¹ G. Pawłowski, *Sistema RF w wojnie 2014 goda. De Principatu Debili*, Jewropa, 2014.

² K. Dawisha, *Putin’s Kleptocracy. Who Owns Russia?*, Simon and Schuster, 2015.

³ N. Petrov, M. Lipman (red.), *The State of Russia: What Comes Next?*, Palgrave Pivot, 2015.

ustrojowy – „System FR”, który „nie jest państwem, ale państwowością” (*Система РФ является не государством, а государственностью*)⁴. Prześledźmy w skrócie, czym – zdaniem Pawłowskiego – charakteryzuje się ten specyficzny model ustrojowy: „Źródłem władzy w Systemie FR jest Drużyna (*Команда*), delegująca władzę na poziom lokalny. System podatkowy odpowiada strukturze władzy, pieniądze są bowiem przesyłane do centrum i dopiero stamtąd są redystrybuowane. [...] Drużyna byłaby nikim w Federacji Rosyjskiej, gdyby nie zagarnęła władzy nad finansami. Czy doszło do prywatyzacji budżetu państwa? Tak, stał się instrumentem Drużyny”⁵. Dostęp do budżetu i kontrola nad zamówieniami państwowymi stały się podstawowymi formami sprawowania władzy. „U szczytu wpływów władza Drużyny często pokrywała się z prerogatywami wynikającymi z Konstytucji FR. Dziś pokrywanie się pełnomocnictw Drużyny z pełnomocnictwami konstytucyjnych organów państwa wynika ze zbiegu okoliczności. Drużyna nie uważa norm konstytucyjnych za nienaruszalne, ale jest zainteresowana przejmowaniem wynikających z nich legitymizacji. Legitymizacja w Systemie FR nie wynika z procedur konstytucyjnych, ale z możliwości zarządzania nimi”.

Innymi słowy, Konstytucja Federacji Rosyjskiej jest instrumentem sprawowania władzy przez Drużynę. Ten ma w Rosji prawo do rządzenia, kto kontroluje budżet i system podatkowy oraz posiada możliwość zarządzania konstytucją. „Drużyny nie ograniczają instytucje, lecz jest ona skłonna nimi grać [...] Normy prawne – to opatrzone godłem czyste kartki papieru – bywają na sprzedaż. [...]. Drużyna wypełniła sobą opuszczone miejsce suwerennego państwowego podmiotu i jest z tego powodu dumna. Jak zapobiegliśmy rozpadowi Rosji? Zawłaszczając suwerenność Federacji Rosyjskiej, ochroniliśmy ją od przejścia przez obcych”⁶. Drużyna ma swojego kapitana, głównego napastnika i trenera-stratega w jednej osobie. Przez 18 lat był nim Władimir Władimirowicz Putin. Przez następne sześć ponownie będzie pełnić funkcję lidera Drużyny, określającego strategię gry i strzelającego najważniejsze bramki, łącząc ją z prerogatywami prezydenta Rosji.

⁴ G. Pawłowski, *op. cit.*, s. 20.

⁵ *Ibidem*, s. 28.

⁶ *Ibidem*, s. 30–31.

Przypomnijmy, że do sprawowania władzy w Systemie FR korelacja formalnych i nieformalnych prerogatyw nie jest wcale konieczna. Nie było jej w latach 2008–2012, gdy w odgrywaniu roli prezydenta Rosji zastąpił Putina Dmitrij Miedwiediew. Tak więc w przyszłości również nie będzie niezbędna.

Rosja nie jest potęgą futbolową. Natomiast hokejowa *Sborna* należy do najsilniejszych drużyn na świecie. Związek Sowiecki szczycił się jej zwycięstwami, tradycję tę kontynuuje Drużyna Putina. Zresztą i on sam, i wielu członków jego Drużyny ostentacyjnie wyrażają miłość właśnie do hokeja. Dlatego mają tendencję do myślenia o formalnie trzeciej kadencji prezydenckiej lidera jako o „trzeciej tercji” meczu hokejowego. Trzecia tercja jest zaś często decydująca.

Należy zakładać, że System FR przetrwa kolejną kadencję prezydenta. Drużyna i jej jedyny lider, stojąc ponad konstytucją i prawem, w każdej chwili są w stanie dostosować kontekst formalno-prawny do aktualnych potrzeb Drużyny. Lider zawsze będzie mógł sięgnąć po nowe prerogatywy, inną lub nową funkcję konstytucyjną. Zawsze możliwa jest zmiana konstytucji na nową, bardziej patriotyczną. Całkiem poręczny może się okazać ZBiR – Związek Białorusi i Rosji. Utworzony w latach 1997–2000, następnie uśpiony, może zostać odkurzony w związku z potrzebą postawienia nowego parawanu zasłaniającego System FR i jego Drużynę.

BIAŁORUSKA KŁADKA

Pod hasłem „Białoruś nasza!” były prezydent Rosji może zostać pierwszym prezydentem Związku Białorusi i Rosji. Niektórzy pamiętają, że taki manewr planował przed laty prezydent Białorusi Alaksandr Łukaszenka, licząc, że schorowany Jelcyn przekaze mu władzę nad „państwem związkowym”, a tym samym dojdzie do zjednoczenia Białorusi i Rosji „pod berłem” Łukaszenki. To były oczywiście mrzonki. Dla rosyjskiego społeczeństwa Białoruś to jeden z regionów. „Słowo «region» znaczy «gdzieś tam w głuszy», «regionalny» oznacza «drugorzędny»” – zwraca uwagę Pawłowski⁷. Białoruś to dla Rosjan podmiot nawet bliższy niż „bliska zagranica” (*ближнее зарубежье*) – pojęcie polityczne ukute

⁷ Ibidem, s.22.

przez rosyjskich technologów politycznych w latach 90. XX w. w celu intelektualnego zagospodarowania (zaboru?) obszaru posowieckiego, który uległ dezintegracji po upadku ZSRS, a który powinien znajdować się pod kontrolą Rosji – czytaj: Drużyny. Pawłowski tak zdefiniował ten termin: „Bliska zagranica – to bezgraniczne pogranicze FR, obszar ingerencji jej polityki, która tu przestaje być [polityką] wewnętrzną, ale nie staje się [polityką] zagraniczną. Braterstwo narodów bliskiej zagranicy polega na ich wzajemnej desuwerenizacji. Ale na okrzyk „ziemie rosyjskie” cały System się trwożnie wzbudza, jak przy wrogiej napaści (*вражеском посягательстве*)”⁸. Takie postrzeganie obszaru posowieckiego – bliskiej zagranicy w Systemie FR ma praktyczne konsekwencje. Obsługa rosyjskiej polityki na tym obszarze zawsze była ulokowana w administracji prezydenta Federacji Rosyjskiej, a nie w ministerstwie spraw zagranicznych. Tak było już w czasach Jelcyna. To niepozorne rozwiązanie instytucjonalne jest nie tylko kontynuacją tradycji sowieckich, gdy sprawami „republik związkowych” nie zajmował się sowiecki rząd, lecz Politbiura Komitetu Centralnego partii komunistycznej, ale także symbolicznym sygnałem o nieuznawaniu przez System FR suwerenności państw powstałych na obszarze „ziem rosyjskich”⁹ po rozpadzie ZSRS. Ministerstwo spraw zagranicznych zajmuje się bowiem obsługą rosyjskiej polityki wobec państw suwerennych. Putin już w 2008 r., na zamkniętym spotkaniu z przywódcami państw NATO w Bukareszcie, zwracając się do prezydenta Stanów Zjednoczonych George’a W. Busha, wygłosił pogląd, że „Ukraina nie jest nawet państwem”. „«Czym jest Ukraina» – pytał retorycznie kapitan Drużyny. I wyjaśniał zdumionym przywódcom demokratycznego świata: «Część jej terytorium to Europa Wschodnia, a część została jej podarowana przez nas». W tym miejscu niedwuznacznie dał do zrozumienia, że jeśli Ukraina jednak zostanie przyjęta do NATO, to państwo to przestanie istnieć” – pisała gazeta „Kommiersant”¹⁰. Putin groził, że jeśli aspiracje społeczeństw „bliskiej zagranicy” – konkretnie Gruzji i Ukrainy – do uzyskania suwerenności

⁸ *Ibidem*, s. 23.

⁹ W Polsce mamy kłopot z tłumaczeniem tego pojęcia, wynikający z zasadniczej różnicy znaczenia w języku rosyjskim pojęć „ruski” i „rosyjski”. Tu używam sformułowania „ziemie rosyjskie”, uwzględniając fakt, że zgodnie z ideologią „ogólnoruskości” wszystkie ziemie wschodniosłowiańskie (ruskie) są także rosyjskie.

¹⁰ *Blok NATO rozszedł się na blokpakiety*, „Kommiersant”, 7 kwietnia 2008 r., www.kommersant.ru.

poprzez członkostwo w Sojuszu Północnoatlantyckim i wyrwanie się z obszaru „wzajemnej desuwerenizacji” spotkają się z pozytywną odpowiedzią państw NATO – to on, kapitan Drużyny rządzącej Systemem FR, zlikwiduje fikcję suwerenności „bliskiej zagranicy”, a „podarowane” ongiś Gruzji i Ukrainie „ziemie rosyjskie” zostaną im odebrane. Prowadzenie polityki wobec „bliskiej zagranicy” było więc od początku także osobistą prerogatywą „kapitana i głównego napastnika Drużyny”, który w tej grze nikomu innemu nie pozwalał na strzelanie bramek. Nie sposób się więc dziwić, że na słynną nocną naradę na Kremlu 22 lutego 2014 r., podczas której zapadła decyzja o agresji na Ukrainę i aneksji Krymu, minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow w ogóle nie został zaproszony. To nie była sprawa z zakresu jego kompetencji. Podobnie sytuacja wyglądała w 2008 r., gdy Rosja dokonała napaści na Gruzję, a następnie uznała państwowość Abchazji i Osetii Południowej. Skoro System FR może uznawać fikcję państwowości Białorusi, Gruzji, Ukrainy czy Kazachstanu, to równie dobrze może uznawać Abchazję, Osetię Południową, czy *Ługandę* i *Donbabwe* – samozwańcze Republiki Ludowe Ługańską i Doniecką.

Z Białorusią sytuacja jest więc podobna. Może być, ale może jej i nie być. System FR i rządząca nim Drużyna uważają, że jest to wyłącznie sprawa taktyczna, zależna od ich decyzji i potrzeb. Białorusko-rosyjskie umowy z końca lat 90. XX w. miały służyć stworzeniu kładki formalno-prawnej umożliwiającej powstanie nowego organizmu państwowego. Przymiotniki „wspólne” lub „związkowe” w każdej chwili mogą zostać usunięte podczas prac redakcyjnych nad komunikatem obwieszczającym aktywizację porozumień. Kładka została położona, a obowiązująca organizacja dopuszcza tylko ruch jednokierunkowy i w każdej chwili możliwość przejazdu dowolnej grupy wojsk. Nie jest to most zwodzony. Na spotkanie w sprawie wdrożenia umów związkowych ZBiR rosyjski minister spraw zagranicznych prawdopodobnie także nie zostanie zaproszony. Nie ma też pewności, czy zaproszenie otrzyma białoruski prezydent lub minister. Dekoracje również będą zależały od aktualnych potrzeb Drużyny i jej lidera.

W OPARACH GEOPOLITYKI

Ponownie oddajmy głos Pawłowskiemu: na Kremlu „władzę odczuwa się jako udaną intrygę jej przechwycenia [*Власть переживают как удачную интригу на перехват*]. Stąd infantylny cynizm, nazywany na Kremlu «geopolityką»: kto pierwszy, ten lepszy. Wierzą [tam], że wszędzie jest tak samo. Francja wysyła wojska do jakichś republik w Afryce Środkowej? Paryż chce zawładnąć Republiką Środkowoafrykańską! Z punktu widzenia Moskwy «to oczywiste». Amerykanie chcą zawładnąć Syrią, a jeśli im się uda, wezmą się za Ukrainę! Kult nachapania mówi o słabości prawa do posiadania. Własność utożsamia się w Systemie FR z zawładnięciem, niemającym podstaw prawnych i technicznie odwracalnym. Dlatego własnością nie zarządzają, lecz «dokleja ją po obwodzie» (*крепят по периметру*), dopóki jeszcze nie przyszedł jej odbierać. Na kalendarzach na Kremlu cały czas wisi kartka z datą 22 czerwca, z jednym zastrzeżeniem: wszystko, co nie jest niezbędne dla obrony Ojczyzny, należy jak najszybciej sprzedać”¹¹.

Zatrzymajmy się chwilę nad tym cytatem. Nie jest to oczywiście analiza politologiczna, ale raczej obraz rozpowszechnionego w Systemie FR sposobu myślenia. Przeświadczenie, że geopolityka jest jedynym paradygmatem wyjaśniającym relacje między państwami, jest w Rosji tak rozpowszechnione, że w zasadzie trudno byłoby wytłumaczyć, dlaczego aktualnie sprawująca władzę Drużyna miałaby być spod tej reguły wyłączona. Geopolityka ma w Rosji status nauki, poddającej się zobiektywizowanym metodom, jak chemia, fizyka czy filozofia. Wykłada się ją na uniwersytetach, egzaminuje z niej studentów, a półki naukowych księgarni uginają się od podręczników i monografii na ten temat. W takim „naukowym” kontekście funkcjonuje Drużyna, owładnięta na dodatek gangstersko-sportowym mitem rywalizacji, „strzelania bramek” innym „drużynom” na świecie. Skoro bowiem wszędzie jest tak jak w Rosji, to w polityce międzynarodowej chodzi o to samo, o co w meczu hokejowym – trzeba strzelić innym drużynom jak najwięcej bramek i, z drugiej strony, nie dać ich sobie wbić zbyt wiele. W tym hokejowym meczu nie ma sędziów. Normy prawa międzynarodowego czy moralność międzynarodowa są traktowane jako dekoracje. Jedną z najbardziej rozpowszechnionych metod uzasadniania prawa Drużyny

¹¹ G. Pawłowski, *op. cit.*, s. 15.

do ich nieprzestrzegania jest *whataboutism*, polegający na wypominaniu Zachodowi nieprzestrzegania tych norm w innych sytuacjach, a także stosowanie wobec Rosji podwójnych standardów. W atmosferze nacjonalistycznego wzmożenia po aneksji Krymu nikt w Rosji nie uznaje moralnej wyższości Zachodu, wynikającej z poszanowania norm prawa międzynarodowego, w tym zakazu unilateralnego stosowania siły lub groźby jej użycia. Stąd niezwykle wręcz zainteresowanie rosyjskich elit przypadkami ujawnienia korupcji w państwach zachodnich. Czy Orbán, Fico, Berlusconi, Sarkozy czy Schröder nie zostali skorumpowani? Dlatego wypominanie korupcji Drużynie to nic innego jak próba „wbicia jej bramki”. Swoją drogą, to właśnie ten sposób myślenia najlepiej tłumaczy, dlaczego tak cennym nabytkiem był dla Kremla i Gazpromu były kanclerz Niemiec, europejskiej krynicy politycznej moralności: czynił Drużynę równą innym europejskim „drużynom”. Uzasadniał cyniczne podejście do świata, którego od wielu lat dyżurnymi ambasadorami byli Siergiej Karaganow, Aleksandr Puszkow, Siergiej Markow czy Dmitrij Pieskow, a ostatnio Margarita Simonian, redaktorka naczelna agencji Rossija Siegodnia i telewizji Russia Today – pełniąca dla Drużyny funkcję wykładowcy obowiązującego podejścia ideologicznego, taką, którą za Stalina pełnił Andriej Zdanow.

„JUŻ NIE CHCEMY ŻYĆ TAK JAK WY”

Pawłowski, który sam mógłby uchodzić za mistrza cyników, uważa, że za popularność w Rosji takiej postawy wobec otaczającej rzeczywistości i świata zewnętrznego odpowiada specyficzne doświadczenie upadku Związku Sowieckiego i końca zimnej wojny. Na Zachodzie wywołał on poczucie sukcesu i ideologicznego zwycięstwa, które dobrze oddał Francis Fukuyama w słynnym esej *The End of History?*, opublikowanym w 1989 r. w amerykańskim kwartalniku „National Interest”, a trzy lata później w książce *The End of History and the Last Man*¹². W Rosji zaś po siedemdziesięciu latach nieudanego komunistycznego eksperymentu „wolność” i „liberalizm” przekształciły się w nihilizm – poczucie, że po obaleniu ideologicznego gorsetu nie ma już żadnych wartości, norm moralnych i reguł społecznych, a wobec tego wszystkie

¹² F. Fukuyama, *The End of History and the Last Man*, Free Press, 1992.

chwyty są dozwolone. Tylko w takim klimacie mogło się ukształtować przekonanie, że najmniej zdemoralizowane środowisko w jelcynowskiej Rosji stanowili funkcjonariusze komunistycznych służb specjalnych, KGB i GRU, prawdziwi patrioci, którzy tworzą dziś Drużynę rządzącą Systemem FR i właśnie przedłużyli kadencję. Nic więc dziwnego, że wstąpienie do armii i praca w służbach specjalnych są obecnie w Rosji uważane za najbardziej perspektywiczną ścieżkę awansu społecznego. Przeprowadzone w lutym 2018 r. przez FOM badanie opinii publicznej wskazuje, że najmocniej rozpowszechnioną aspiracją społeczną nie jest uzyskanie statusu członka „klasy średniej” – to nie przedsiębiorczość popłaca, ale założenie pagonów. Aż 45% rodziców pragnie dla swoich dzieci kariery w służbach specjalnych FSB, FSO, SWR¹³. Z całą pewnością na te wyniki ma wpływ stan społecznego wzmożenia wywołany aneksją Krymu oraz perspektywami możliwych nowych aneksji.

W plebiscycie z marca 2018 r. Rosjanie zagłosowali za kontynuacją modelu ustrojowego Systemu FR zarządzanego przez Drużynę Putina. To nie były oczywiście wolne wybory. Instytucja głosowania pełni funkcję rytuału, od dawna niemającego nic wspólnego z demokracją. Drużyna była jednak zainteresowana wynikiem, gdyż przyniósł jej pożądane potwierdzenie, że jest niezwyciężona i zdolna do strzelania bramek wszystkim potencjalnym konkurentom. Sparing wewnętrzny jest jednak tylko przygotowaniem do rewanżu w polityce międzynarodowej. Jego symboliczną zapowiedzią może być incydent w Salisbury, gdzie niemal w tym samym czasie, gdy odbywał się rosyjski plebiscyt, były oficer wywiadu wojskowego GRU Siergiej Skripal i jego córka Julia zostali otruci wojskowym, bojowym środkiem chemicznym o nazwie nowiczok. Przy tej okazji zostały naruszone wszystkie normy niepisanego kodeksu regulującego kontakty rywalizujących służb specjalnych, obowiązującego w okresie zimnej wojny. Wiele wskazuje na to, że korzystając z chaosu i ekonomicznej słabości Rosji, brytyjski wywiad odniósł istotne sukcesy w działaniach na kierunku rosyjskim. Prawdopodobnie udało mu się zwerbować co najmniej kilku oficerów i agentów rosyjskich służb specjalnych. Próba zamordowania Skripala wygląda na próbę wyrównania rachunków, z jednoczesnym wprowadzeniem jednostronnego aneksu

¹³ P. Groble, *Half of Russians Would Like to See Their Children Work in the Security Services*, „Window on Eurasia. New Series”, 4 lutego 2018 r., <http://windowoneurasia2.blogspot.com>.

do starych kodeksów. Nowość polega na tym, że dziś nie ma już żadnych reguł, ani pisanych, ani niepisanych.

Margarita Simonian, komentując 19 marca 2018 r. wynik plebiscytu na swoim profilu w serwisie Twitter, oddała panujący w Systemie FR i Drużynie Putina nastrój. Zwracając się do przedstawicieli Zachodu, napisała: „Już nie chcemy żyć tak jak wy. Przez pięćdziesiąt lat – jawnie i skrycie – chcieliśmy żyć jak wy, ale już nie chcemy. Już was nie szanujemy. I wszystkich, których wy u nas popieracie. A jednocześnie także tych, którzy u nas popierają was”. Simonian ma 37 lat. Z całą pewnością nie mówiła tego we własnym imieniu. W krótkiej perspektywie System FR będzie się pogrążał nie tylko w stagnacji, ale także w żądzy rewanżu. Drużyna Putina zamierza strzelać Zachodowi bramki...

CO DRUŻYNA MYŚLI O POLSCE?

Po pierwsze, Polską gardzi, nawet bardziej niż Zachodem. W Systemie FR dominuje bowiem myślenie, że Polska jest całkowicie niezasłużonym beneficjentem słabości Rosji i rozpadu Związku Sowieckiego. Uważa się, że stało się tak nie tyle ze względu na nadzwyczajną sprawność polskiego państwa – choć z zainteresowaniem śledzi się w Rosji proces polskiej modernizacji i rozwoju gospodarczego – ale na skutek rosyjskich błędów i zaniechań. Często można się spotkać z poglądem, że wojska rosyjskie za szybko i za łatwo wycofały się z Polski i innych państw Europy Środkowej, co umożliwiło rozszerzenie NATO. To oczywiście myślenie całkowicie ahistoryczne, ale współgra ze strategią komunikacyjną Drużyny, która lubi się prezentować jako jedyna sprawna i skuteczna ekipa, ostatnia nadzieja Rosji.

Po drugie, Polska jako kraj średniej wielkości, była rosyjska „kolonia”, w relacjach z Rosją uważana jest za państwo zdecydowanie przeszacowane, niezasługujące na poważne traktowanie. Tu działają czynniki psychologiczne, będące konsekwencją dominującego w Drużynie światopoglądu. Zaakceptowanie Polski jako równoprawnego partnera oznaczałoby pogodzenie się z konsekwencjami rozpadu Związku Sowieckiego, a Drużyna, nawet jeśli nie zamierza odwojować wszystkiego, co zostało w okresie rosyjskiej słabości utracone, to nie jest gotowa zaakceptować myśli, że coś zostało utracone w sposób bezpowrotny.

Drużyna w relacjach z Zachodem dąży do narzucenia mu paradygmatu relacji zbudowanych na trzech prostych regułach:

1) Zachód ma uznać cały obszar posowiecki, całą rosyjską „bliską zagranicę” za strefę fasadowej suwerenności państw tam położonych. Ma być to obszar całkowicie uzależniony od decyzji Drużyny i Systemu FR.

2) Byłe państwa bloku wschodniego, w tym Polska, mają zostać strefą o ograniczonej suwerenności na mocy formalnego lub nieformalnego porozumienia między Rosją a Zachodem. Ma być to strefa buforowa między Zachodem i Systemem FR.

3) Zachód musi się zgodzić na przywrócenie zarządzania światem w oparciu o model „koncertu mocarstw”: Rosji, Chin, USA, Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii. Decyzje, które zapadałyby w tym gronie, miałyby być następnie narzucane innym uczestnikom stosunków międzynarodowych. Dopiero zaakceptowanie takiego modelu Drużyna uzna za potwierdzenie odzyskania przez System pozycji, którą kiedyś zajmował Związek Sowiecki.

Jaka powinna być polityczna odpowiedź Polski na aspiracje Drużyny?

Drużyna nie poświęca wprawdzie Polsce szczególnej uwagi, jednak postrzega ją jako państwo wrogie, intrygujące przeciwko Systemowi FR i utrudniające osiągnięcie jego celów. W tym kontekście symbolicznego znaczenia nabrały Partnerstwo Wschodnie oraz polityka prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Partnerstwo Wschodnie to projekt polityczny Unii Europejskiej skierowany do państw rosyjskiej „bliskiej zagranicy”. Z tego powodu uważane jest za element strategii wrogiej Rosji. Na Kremlu Partnerstwo postrzega się jako projekt kwestionujący uprzywilejowaną pozycję Rosji na obszarze posowieckim i utrudniający przywrócenie paradygmatu „stref wpływów” w polityce międzynarodowej. Pamięta się tam także, że Partnerstwo zostało uruchomione przez Unię Europejską z polskiej inicjatywy (w rzeczywistości polsko-szwedzkiej), w odpowiedzi na rosyjską agresję na Gruzję w 2008 r. – co nie całkiem jest zgodne z prawdą, gdyż inicjatywa ta została wspomniana w konkluzjach Rady Europejskiej już w marcu i czerwcu 2008 r., zatem przed wybuchem konfliktu rosyjsko-gruzińskiego.

Lechowi Kaczyńskiemu pamięta się zaś, że był jednym z nielicznych polityków europejskich, którzy ostro i publicznie kontrowali Putina.

Stał się więc symbolem polskiego stosunku do Drużyny. Na Kremlu uważa się także, że słowa prezydenta wygłoszone na placu Niezależności w Tbilisi, w chwili, gdy do miasta zbliżały się rosyjskie czołgi, były odpowiedzią na wystąpienie Putina podczas szczytu NATO w Bukareszcie, i to on był ich adresatem. Warto więc przytoczyć najważniejszy fragment tego wystąpienia:

„Jesteśmy prezydentami pięciu państw: Polski, Ukrainy, Estonii, Łotwy i Litwy. Jesteśmy tu po to, żeby podjąć walkę. Po raz pierwszy od dłuższego czasu nasi sąsiedzi z północy, [...] ze wschodu pokazali twarz, którą znamy od setek lat. Ci sąsiedzi uważają, że narody wokół nich powinny im podlegać. My mówimy nie! [...] Rosja [...] uważa, że dawne czasy upadłego niecałe dwadzieścia lat temu imperium wracają. Że znów dominacja będzie cechą tego regionu. Otóż nie będzie. Te czasy się skończyły raz na zawsze. Nie na dwadzieścia, trzydzieści czy pięćdziesiąt lat! Wszyscy w tym samym okresie lub w okresach nieco innych poznaliśmy tę dominację. To nieszczęście dla całej Europy. To łamanie ludzkich charakterów, to narzucanie obcego ustroju, to narzucanie obcego języka. Ale czym się różni sytuacja dzisiaj od tej sprzed wielu lat? Dziś jesteśmy tu razem. Dziś świat musiał zareagować, nawet jeżeli był tej reakcji niechętny. I my jesteśmy tutaj po to, żeby świat reagował jeszcze mocniej. W szczególności Unia Europejska i NATO. Gdy zainicjowałem ten przyjazd, niektórzy sądzili, że prezydenci będą się obawiać. Nikt się nie obawiał. Wszyscy przyjechali, bo Środkowa Europa ma odważnych przywódców. I chciałbym to powiedzieć nie tylko wam, chciałbym to powiedzieć również tym z naszej wspólnej Unii Europejskiej, że Europa Środkowa, Gruzja, że cały nasz region będzie się liczył, że jesteśmy podmiotem. I my też wiemy świetnie, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, pojutrze państwa bałtyckie, a później może i czas na mój kraj, na Polskę! Byliśmy głęboko przekonani, że przynależność do NATO i Unii zakończy okres rosyjskich apetytów. Okazuje się, że nie, że to błąd. Ale potrafimy się temu przeciwstawić, jeżeli te wartości, o które miałyby się Europa opierać, mają jakiegokolwiek znaczenie w praktyce. Jeżeli mają mieć znaczenie, to musimy tu być, cała Europa powinna być tutaj. Tu są cztery państwa należące do NATO. Jest Ukraina, wielkie państwo. Jest pan prezydent Sarkozy, w tej chwili